

MAREK KORNAŁ

Polska Akademia Nauk

Istota i przyszłość totalizmu w spojrzeniu polskich przedstawicieli nauk społecznych (1918–1939)

„Władza publiczna jest tym faktem społecznym, wobec którego ludzie rzadko zachowują postawę neutralności” — pisał Jan Baszkiewicz¹. Głęboko prawdziwe i ponadczasowe pozostają te słowa. Ale szczególna ich trafność zdaje się odnosić do reżimów totalitarnych (totalnych) zrodzonych w następstwie Wielkiej Wojny (1914–1918). Zwłaszcza pytanie o ich przyszłość nie pozwalało na obojętność. Nie tylko dlatego, że „nauka prawa i polityki” ma to do siebie, że nie może uniknąć spoglądania w przyszłość, chociażby odżegnywała się od jej prognozowania. Fenomen władzy totalitarnej jawił się bezprecedensową innowacją społeczną. Jej przyszłość poruszała wyobraźnię ludzką nie tylko jako problem akademicki, lecz także przede wszystkim jako wielkie zagadnienie epoki, dotyczące losu jednostek, społeczeństw i narodów.

Najpierw — na scenie historii — pojawił się totalizm sowiecki, wznoszony przemocą na terytorium Rosji od roku 1917. Po zwycięstwie faszystów w walce o władzę we Włoszech (1922) bolszewizm utracił cechę „jedyności”, chociaż wciąż był postrzegany jako urzeczywistniony „prawzór” totalizmu rozumianego jako swoisty „typ idealny”. „Przejęcie władzy” w Niemczech przez narodowych socjalistów (1933) przyniosło trzeci rodzaj władzy totalnej. W ostatnich sześciu latach przed katastrofą II wojny światowej (1933–1939) analizowano więc i porównywano trzy rodzaje rządów totalistycznych.

Co przed II wojną światową w Polsce rozumiano pod pojęciem ustrojów albo państw „totalnych” lub „totalistycznych”? — to pytanie na osobne rozważania, których nie będziemy tu szerzej prowadzić². Wystarczy stwierdzić, że na różne

¹ J. Baszkiewicz, *Mysł polityczna*, [w:] *Dziejów Polski blaski i cienie*, Warszawa 1968, s. 177.

² Szeroko o tym traktuje moja rozprawa: *Bolszewizm — totalitaryzm — rewolucja — Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 2, Kraków 2004, rozdz. XI.

sposoby usiłowano uchwycić istotę władzy totalnej. Najpierw pojęciem totalizmu obejmowano często wszystkie formy rządów, które powstały w Europie w oparciu o odrzucenie zasad demokracji parlamentarnej albo też takie, które znamionowało charyzmatyczne przywództwo i brak działania zasady alternacji władzy. Na przykład Edward Dubanowicz — profesor Uniwersytetu Lwowskiego i jeden z głównych twórców konstytucji polskiej z 1921 r. — właściwie nie rozróżniał pojęć państwa „autorytatywnego” i „totalnego”, posługując się nimi zamiennie³. Fenomen totalizmu poddawano obserwacji *in statu nascendi*. Operowano tym pojęciem jako nader „nieostrym”, dalekim od definicyjnego ugruntowania. Oczywiście nie było jednej definicji totalizmu. Z pewnością w polskiej nauce prawa pojawiło się kilka takich, które należy przywołać — *pars pro toto*.

We wszystkich próbach uchwycenia „istoty” totalizmu usiłowano pokazać monopolistyczne usiłowania państwa „nowego typu”, aby ogarnąć wszystkie sfery życia człowieka i kształtować je w imię ideologicznego zamysłu. Odpowiadające temu zjawisku pojęcie „ideokracji”, nawiązujące do „teorii światopoglądów” Wilhelma Diltheya, było międzywojennym intelektualistom polskim znane. Używał go na przykład osiadły w Polsce jako emigrant filozof rosyjski Sergiusz Hessen⁴. Pojęcie „ideokracji” pojawiło się także w rozważaniach Wacława Komarnickiego z roku 1938, poświęconych ustrojowi ZSRR⁵. Ideologiczna kontrola nad życiem człowieka znamionowała istotę rządów totalistycznych. „W totalizmie przecież niezadowolone nawet staje się przestępstwem” — utrzymywał Maciej Starzewski. Wymuszenie „jedności światopoglądu” było, w jego przekonaniu, dominującą cechą tej formy władzy⁶.

Ekonomista, pisarz polityczny i polityk, Roman Rybarski, zastąpił obcy językowi polskiemu termin „państwo totalne” odpowiednikiem polskim i mówił o „państwie monopolicznym”, w dwóch wariantach: „ciaśniejszym i szerszym”, jak to ujmował w swej książce *Siła i prawo*, wydanej w roku 1936.

W ciaśniejszym mamy na myśli taki ustrój państwa, w którym jedynym i wyłącznym źródłem władzy w państwie jest zamknięta grupa rządząca, bez względu na to, czy ucieleśnia się w osobie wodza, czy też go nie posiada. Istnieje tu monopol polityczny grupy rządzącej; nie ma partii, ich walk i współzawodnictwa, jest tylko jedna partia państwowa, partia rządząca, zorganizowana hierarchicznie, na zasadach elitarnych. Zagadnienie rządu to wewnętrzne zagadnienie tej rządzącej grupy; ma ona zwierzchnią władzę nad wszystkimi instytucjami państwowymi; w niej się skupia całe życie polityczne. W szerszym znaczeniu wyraz „państwo monopoliczne” oznacza przejście przez tę naczelną grupę za pośrednictwem państwowego aparatu, całego

³ E. Dubanowicz, *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*, Warszawa 1936; cyt. za: *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Wybór pism*, wybór i oprac. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005, s. 35.

⁴ S. Hessen, *Istota i znaczenie poglądu na świat*, „Kultura i Wychowanie” I, 1933–1934, s. 26–29.

⁵ W. Komarnicki, *Nowy ustrój Związku Sowieckiego*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 10, 1938, s. 169–208.

⁶ M. Starzewski, *Demokracja a totalizm*, Kraków [1937], s. 25.

życia gospodarczego. Monopolem tej partii-państwa jest nie tylko polityka, lecz także i wychowanie, życie stowarzyszeń, organizacja kultury duchowej, życie religijne i gospodarcze. To państwo nie zna wolności; idea państwa realizuje się wyłącznie przez przymus państwowy. Takie państwo nie zna rozdziału, nie zna granicy między swoim własnym życiem, swą sferą działania, a życiem społecznym poza państwem. Wszystko jest poddane jednemu kierownictwu, jednemu planowi, wszystko jest upaństwowione. Oczywiście, że życie nie zawsze w całej pełni urzeczywistnia tę zasadę; ale ona jest kresem, ku któremu zmierza rozwój tego państwa⁷.

Państwo monopoliczne „w szerszym znaczeniu” ogarnia więc wszystkie dziedziny życia, jest systemem władzy monopartii, która nie musi już „z nikim współzawodniczyć” w walce o władzę, ale tylko „administruje polityką”. Jest poza dyskusją, że tym kryteriom definicyjnym odpowiadała tylko sowiecka wersja totalizmu.

W książce *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego* Edward Dubanowicz również przekonywał, że totalizm w wersji sowieckiej przewyższa na swój sposób model włoski i niemiecki, wprowadzając niespotykaną nigdzie indziej „niwelację społeczeństwa”. Ustanowienie tego najbardziej zaawansowanego rodzaju rządów totalistycznych tłumaczył „bezwładnością masy” ludzkiej w Rosji, co sprawić miało, że twórcy tego systemu mieli przed sobą zadanie prostsze niż organizatorzy reżimu w którymkolwiek innym kraju europejskim⁸. Dubanowicz wnioskował, jak się zdaje, iż owa „bezwładność masy” stwarza bardziej korzystne przesłanki trwania władzy totalnej niż w warunkach większego uświadomienia politycznego i aktywności społeczeństwa. Z gruntu podobnie, ale idąc jeszcze dalej, argumentował inny lwowski prawnik, Antoni Wereszczyński, który oceniał, iż „bolszewizm jest duchowym płodem niewolniczej umysłowości wschodniego człowieka”⁹.

Rybarski kreślił swą wizję państwa monopolicznego z punktu widzenia aspiracji władzy nowego typu. Ale na totalizm można było patrzeć też z perspektywy jej legitymizacji. I tak też profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Antoni Peretiatkowicz, pisał o „cezaryzmie demokratycznym” jako fenomenie władzy charyzmatycznej nowego typu, stanowiącej zadziwiające połączenie niedających się w gruncie rzeczy pogodzić „zasad jedynowładztwa” i „zwierzchnictwa narodowego”¹⁰. Antoni Wereszczyński dowodził, iż państwo totalne jest „dyktaturą demokratyczną”, czyli systemem władzy, która nie podlega społecznej kontroli, ale która — za sprawą mobilizacji mas ludzkich — ma ich realne poparcie¹¹.

Na totalność jako „jednolitość państwa” wskazywał Leon Halban. Państwo tego rodzaju było narzędziem określonego światopoglądu, w przypadku Niemiec

⁷ R. Rybarski, *Siła i prawo*, Warszawa 1936, s. 93.

⁸ E. Dubanowicz, *op. cit.*

⁹ A. Wereszczyński, *Państwo antyczne i jego renesansy*, Lwów 1934, s. 225.

¹⁰ A. Peretiatkowicz, *Cezaryzm demokratyczny a Konstytucja polska*, „Przegląd Współczesny” 31, 1929, s. 77.

¹¹ A. Wereszczyński, *Nowe Państwo. Wykład wygłoszony na inauguracji roku akademickiego 1933/34 w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie*, Lwów 1934, s. 11.

po roku 1933 — narodowosocjalistycznego¹². Zygmunt Cybichowski definiował totalność jako „całkowitość”, dopowiadając, że totalność znaczy także „jedyność ideologii” panującej w państwie „nowego typu”¹³. Borys Łapicki definiował istotę władzy totalnej jako „całkowite podporządkowanie jednostki państwu, tak w stosunkach politycznych, jak w stosunkach prywatnych”¹⁴. O „rewolucyjnym tworzeniu omnipotencji państwowej i zamkniętej w sobie narodowej całości” — pisał Wereszczyński¹⁵.

Michał Szawleski — dyplomata, profesor w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie i pisarz polityczny — utożsamiał totalizm z absolutyzmem władzy państwowej w konfrontacji z jednostką¹⁶. Jan Wasilewski — prawnik i absolwent wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych — wyodrębniał „państwa mentorskie”, „autokratyczne” i „demokratyczne”¹⁷. Uznany autorytet w zakresie prawa międzynarodowego, Szymon Rundstein, zapożyczając niemiecki termin *Totale Staat*, pisał o „państwie całkowitym”, czyli „wszechobejmującym”¹⁸. Uważał także, iż państwo takie cechuje „teleologizm zabarwiony mistycyzmem”¹⁹. Borys Łapicki dowodził, że państwo totalne jako rzeczywistość zupełnie nowa i niespotykana w historii występuje jako „wszechpotężna organizacja siły” i staje się dogodnym środkiem urzeczywistnienia każdego celu, „który tylko ono zechce sobie wytknąć”²⁰.

Konstanty Grzybowski — prawnik, który budował podwaliny nauk politycznych w międzywojennej Polsce — definiował fenomen totalizmu może najbardziej wyczerpująco:

Państwo totalne jest to państwo, które ogarnia swą kompetencją całokształt stosunków ludzkich. Istotną jego cechą jest, że nie ma w nim podziału na sferę prywatną (w której decyduje inicjatywa i wola jednostki) i sferę publiczną (w której reglamentuje się działalność jednostek pod rygorem przymusu). W państwie totalnym wszystko jest publicznym. Państwo poza tym nie istnieje: nie ma innych instytucji publicznych poza sobą

— pisał Grzybowski w swej znanej rozprawie *Niemcy hitlerowskie*, powstałej w roku 1934 na podstawie wykładów w krakowskiej Szkole Nauk Politycznych²¹.

Jedną z najbardziej znamienitych cech państwa „nowego typu” miało być nie tyle urzeczywistnienie ideologicznego projektu władzy totalnej, ile raczej

¹² L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936; cyt. za: *Pod znakiem swastyki...*, s. 209.

¹³ Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu*, Warszawa 1939; cyt. za: *Pod znakiem swastyki...*, s. 318 i 321.

¹⁴ B. Łapicki, *Jednostka i państwo w Rzymie starożytnym. Rozważania historyczne na tle przeobrażeń prawa i państwa w dobie obecnej*, Warszawa 1939, s. 5.

¹⁵ A. Wereszczyński, *Nowe Państwo...*, s. 19.

¹⁶ M. Szawleski, *Polonizm. Ustrój Narodu Polskiego*, Warszawa 1938, s. 292 nn.

¹⁷ J. Wasilewski, *Zagadnienie samorządu w ZSRR*, Warszawa 1937, s. 16–17.

¹⁸ S. Rundstein, *Narodowo-socjalistyczna doktryna prawa narodów*, Warszawa 1935, s. 384.

¹⁹ Zob. S. Rundstein, *Narodowo-socjalistyczna doktryna prawa narodów*, Warszawa 1935; cyt. za: *Pod znakiem swastyki...*, s. 385.

²⁰ B. Łapicki, *op. cit.*, s. 5.

²¹ K. Grzybowski, *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934; cyt. za: *Pod znakiem swastyki...*, s. 80.

„roszczenie do totalności” (*Totalitätsanspruch*)²². Mniej więcej w podobnym kierunku zdążyły intuicje tych prawników polskich, którzy nawet wystrzegali się pojęcia totalizmu albo państwa totalnego, jak np. wspomniany już Rybarski, autor pojęcia „państwa monopolicznego”, które w gruncie rzeczy odpowiadało teorii państwa totalnego.

* * *

Czy ofensywa totalizmu jest nieuchronna? Jaka jest przyszłość Europy? Czy wolny świat ma szansę ocaleć? Czy ustroje totalistyczne mogą „organicznie” się rozwijać, przeobrażać — czy też osiągając pewien stopień rozwoju, ulegną nieuchronnemu procesowi rozkładu? Oto pytania najważniejsze.

Przed wszystkim totalizm stanowił siłę sprawczą przerażającej przyszłości. Pod wpływem tego fenomenu życie umysłowe chyba wszystkich narodów Europy przenikało niestawiane nigdy wcześniej z taką intensywnością pytanie o dalszy los cywilizacji. W latach dwudziestych nie odczuwano ofensywy totalizmu, ale w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch II wojny światowej przychodziło żyć pod jej dotkliwą presją. W przyszłość świata patrzono z głębokim pesymizmem.

„Dziś Europa żyje w trwodze, bo do jej bram poprzez Sowiety cała Azja się dobija” — mówił ks. Konstanty Michalski, historyk filozofii, profesor i rektor Uniwersytetu Krakowskiego²³. „Jeżeli to, co w Rosji jest, potrwa dłużej, to z całej dotychczasowej budowy rosyjskiej nie pozostanie kamień na kamieniu; a jeżeli się to na inne kraje rozszerzy, to nie pozostanie kamień na kamieniu z całej cywilizacji ludzkiej i chrześcijańskiej” — pisał Marian Massonius, również filozof, w broszurze *O bolszewictwie*, ogłoszonej drukiem w roku 1921²⁴.

Już na początku lat dwudziestych Juliusz Makarewicz uchwycił „proces niwelacji”, czyli demokratyzacji lub „proletaryzacji” jako doświadczenie szczególnie znamienne dla siebie współczesnej epoki²⁵. Ów proces stworzyć miał warunki do zaistnienia totalizmu. Prawnik i ekonomista Leopold Caro starał się nakreślić aspiracje władzy bolszewickiej. Twierdził, że „celem nowych władców jest wyłączenie wszelkiej indywidualności [...] i przekształcenie poszczególnych członków społeczeństwa w ślepo posłusznych członków organizacji, ograniczających się do spełnienia najniższych funkcji i pozostawiających wszelką czynność umysłową władczej mniejszości”²⁶.

²² *Ibidem*.

²³ Ks. K. Michalski, *Zadanie misyjne Kościoła. Kazanie na rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego urządzanego staraniem Akademickich Kół Misyjnych w Krakowie (26 II — 4 III 1928 r.)*, Kielce 1928. Drukowany fragment pt. *Złote pomosty* cyt. za: *idem, Nova et vetera*, Kraków 1998, s. 243.

²⁴ M. Massonius, *O bolszewictwie*, Poznań 1921.

²⁵ Zob. J. Makarewicz, *Przebudowa społeczna*, Lwów-Warszawa 1923.

²⁶ L. Caro, *Od Wiery Sassulicz do Lenina*, „Kwartalnik Historyczny” 3, 1929, s. 346–347.

Co rozumiałe, w latach dwudziestych prawnicy polscy skupiali swą uwagę przede wszystkim na przyszłości systemu bolszewickiego. Otoczona barierą ogólnej tajemniczości i niepewności dopływających informacji rzeczywistość „nowej Rosji” ekscytowała i przyciągała wyobraźnię. Włoski eksperyment faszystowski wyraźnie obchodził ich mniej, najczęściej też komentowany był afirmatywnie, ale na ogół bez spoglądania w jego przyszłość. Mussolini — powtarzano — zapewnił poczucie niezbędnej stabilizacji swemu krajowi rozchwianemu powojenną destabilizacją. Prowadził (do 1935 r.) ostrożną politykę zagraniczną. Doprowadził do *Conciliazione* ze Stolicą Apostolską i dał Kościołowi konkordatowe gwarancje niezawisłości od państwa (1929). Faszystowski nie stosował inżynierii społecznej w imię radykalnego przekształcenia człowieka, chociaż ujawnił swój modernizacyjny program w postaci wielkich inwestycji publicznych. Co nie mniej interesujące, w korporacjonizmie włoskim dostrzegano odważny projekt pojednania świata kapitału i świata pracy. *Summa summarum*, włoski faszystowski postrzegano jako rodzaj władzy oferującej pożądaną porządek.

Wzoru w polityce Benito Mussoliniego poszukiwali publicyści związani z narodową demokracją: Władysław Jabłonowski²⁷ i Stanisław Kozicki²⁸. Roman Dmowski przestrzegał jednak przed imitacją obcych wzorów w polityce polskiej²⁹. Z uznaniem pisali o faszyzmie prawnicy i ekonomiści: Antoni Peretiatkowicz³⁰, Tadeusz Chromecki³¹ i Witold Krzyżanowski³². Wysoką ocenę faszystowskich rządów we Włoszech formułowali wcale nie tylko przedstawiciele obozu narodowo-radykalnego, ale i czołowi humaniści polscy ówczesnej epoki (Władysław Konopczyński albo Marian Zdziechowski). Akcentowali oni zwłaszcza pokojowy charakter „rewolucji faszystowskiej”. Długo można by cytować pełne afirmacji refleksje intelektualistów polskich o faszyzmie włoskim. Dopiero wojna abisyńska, współpraca z III Rzeszą w burzeniu pokoju oraz ustawy rasistowskie z roku 1938 wydatnie osłabiły ten entuzjazm wobec reżimu Mussoliniego.

Niemiecki narodowy socjalizm przyciągał wiele uwagi intelektualistów polskich — zwłaszcza zaś prawników w latach trzydziestych XX w. Antologia tekstów na ten temat, zebrana przez Marka Maciejewskiego i Macieja Marszałę, pt.:

²⁷ W. Jabłonowski, *Italia współczesna*, „Myśl Narodowa” 21, 1932, s. 291–293.

²⁸ S. Kozicki, *Reakcja narodowa we Włoszech*, „Przegląd Wszechpolski” I (seria II), nr 11, 1922, s. 805–815; *idem*, *Benito Mussolini*, „Przegląd Wszechpolski” II (seria II), nr 8, 1923, s. 663–672; *idem*, *Rewolucja narodowa*, „Myśl Narodowa” 13, 1937, s. 193–194.

²⁹ Dogłębnie ukazał te sprawy Krzysztof Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Wrocław 1989. Zob. również *idem*, *Polska myśl polityczna lat trzydziestych wobec prądów totalitarnych*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XVII, 1994, s. 89–124.

³⁰ A. Peretiatkowicz, *Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, „Przegląd Współczesny” 23, 1927, s. 71–89.

³¹ T. Chromecki, *Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego*, Warszawa 1938.

³² W. Krzyżanowski, *Polityka ekonomiczna faszyzmu*, Lublin 1933.

Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939 nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, jak znaczące miejsce w polskiej nauce prawa zajmował ustroj hitlerowski. Jego istotę i charakter usiłovali uchwycić: Konstanty Grzybowski, Władysław Wolter, Szymon Rundstein, Zygmunt Cybichowski, Leon Halban, Emil Stanisław Rappaport³³.

Na bolszewizm patrzono inaczej niż na niemiecki nazizm. Sowiecki projekt nowego świata jawił się przede wszystkim jako przykład potężnej siły destrukcji. Nie byłoby uzasadnione cytowanie Mariana Zdziechowskiego i *pars pro toto* tłumaczenie jego słowami postawy intelektualistów polskich wobec systemu sowieckiego, gdyż stanowisko autora *W obliczu końca* było w polskim życiu intelektualnym doby międzywojennej bardzo szczególne i odosobnione. Jednak w swej ocenie bolszewizmu jako „nowego Credo”, „nowego Zakonu”, „nowej religii” i „nowej cywilizacji” zawarł Zdziechowski pogląd, pod którym mogłoby podpisać się wielu przedstawicieli polskiego świata umysłowego, w tym nauki prawa³⁴. Bolszewizm był bezprecedensową siłą zniszczenia. W ostatniej swojej książce, *W obliczu końca*, Zdziechowski pisał: „Stoimy w obliczu końca historii. Każdy dzień świadczy o zastraszających postępach dżumy moralnej, która pędząc od Rosji moralnej zagarnia wszystkie kraje, wżera się w organizmy wszystkich narodów, wszędzie wszczyna procesy rozkładowe, pogrąża w odmętach zgnilizny i zdziczenia”³⁵.

Co zrozumiałe, bolszewicki porządek rodził pytania o swoją przyszłość nie tylko dlatego, iż budził grozę, przerażenie i potępienie, ale przede wszystkim z tego powodu, że ustroj nazwany przez Lenina „dyktaturą proletariatu” był przecież przez samych bolszewików określany jako „przejściowy” — zgodnie z formułą Marksa wyrażoną w jego liście do Josepha Wedemeyera, że „dyktatura proletariatu stanowi tylko stadium przejściowe przed zniesieniem wszystkich klas i społeczeństwem bezklasowym”³⁶. Rzecz jasna „komunistyczne społeczeństwo przyszłości” jawiło się „abstrakcyjną utopią przyszłej harmonii” — jak się wyraził Sergiusz Hessen, ale w roku 1933 obserwował on przede wszystkim spektakularny „odwrót rządu sowieckiego na froncie oświatowym”³⁷. Co więc miało być realną wersją finalną systemu sowieckiego? Niektóre refleksje wokół tego pytania zasługują z pewnością na uwagę.

³³ Antologia *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939* ujmuje najważniejsze wypowiedzi przedstawicieli polskiej międzywojennej nauki prawa na temat ustroju i prawa III Rzeszy.

³⁴ M. Zdziechowski, *Kryzys kultury, Odczyt wygłoszony w Poznaniu 28 marca [1933]*, „Nasza Przyszłość” 31, 1933, s. 65.

³⁵ M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Warszawa 1999, s. 10 [wyd. I w r. 1938].

³⁶ Cyt. za: A. Glücksmann, T. Wolton, *Od ideologii do technopolityki*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny” (Paryż), nr 10–11, 1988, s. 181.

³⁷ S. Hessen, *Losy ideału wychowania komunistycznego*, „Przegląd Współczesny” 46, 1933, s. 286.

Prawnicy, socjologzy i ekonomiści polscy zdawali się dobrze rozumieć ów „przejściowy” charakter systemu sowieckiego. Akcentowali mocno ten stan rzeczy, lecz nie zapominali też, że „pragnieniem państwa [totalnego] jest uformować sobie nowy typ człowieka” — jak pisał Antoni Wereszczyński w książce *Państwo antyczne i jego renesansy*, która wyszła we Lwowie w roku 1928, a w roku 1934 ukazała się ponownie w wersji poszerzonej i przemyślanej na nowo.

To samo zagadnienie podjął lubelski prawnik Henryk Dembiński — profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — w artykule *Kolektywizm i totalizm jako zasady życiowe*, pomyślanym jako przyczynek do zrozumienia mechanizmów działania utopii totalitarnej. Tekst ukazał się w roku 1938, w tomie studiów zatytułowanym *Bolszewizm*, wydanym przez KUL.

Właśnie na przykładzie Rosji dzisiejszej — pisał — widzimy najlepiej, jak wielkie usługi dialektyka materialistyczna może oddać dla usprawiedliwienia wszelkiej niesprawiedliwości i wszelkiego ucisku. Z jednej strony stoi człowiek jako bezwolna cząstka kolektywu, który za jego zgodą czy bez niej porywa go ze sobą do celu, wyznaczonego przez historię, ulegającą niezmiennym prawom procesu produkcyjnego — z drugiej, jako narzędzie tegoż kolektywu, stoi państwo, którego zadaniem jest przygotować ów kolektywny również, ale już bezklasowy raj na ziemi. Teraźniejszość jest środkiem, ostateczny cel nie może się w niej ziścić. Dopuszcza się środki, które są wręcz zaprzeczeniem celu: gwałt i tyranie, aby osiągnąć wolność; nienawiść i niezgodę, aby sprowadzić braterstwo. Całkowita doskonałość życia ludzkiego urzeczywistnia się w dalekiej przyszłości³⁸.

Legitymizacją ustroju sowieckiego jest zatem pewna wizja przyszłości, do której świat pod rządami bolszewików wcale się nie przybliży. Owa wizja uzasadnia najbardziej radykalne środki i posunięcia ze strony władzy. Ale działanie mitu społecznego, który wytwarza ideologia, nie słabnie, chociaż realizacja jego obietnic się oddala.

Jak to możliwe, aby określona wizja przyszłości kształtowała porządek konstytucyjny państwa? — to pytanie stawiał sobie w końcowych partiach rozważań nad ustrojem Rosji Sowieckiej Konstanty Grzybowski. Jego studium powstało najpewniej w latach 1927–1928, a ogłoszone drukiem zostało w roku 1929 pt.: *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*³⁹. Na to pytanie Grzybowski odpowiadał, wskazując na całkowicie odmienny od europejskiego charakter sowieckiego prawa.

Przywykliśmy na Zachodzie — pisał — uważać konstytucję jako wyraz, jako skryształowanie pewnego programu, jako wyraz realizacji i utrwalenie pewnych idei, jako punkt stały w zmienności życia społeczeństw. Tu przeciwnie: nie ma punktu stałego. Jest tylko ciągła zmienność,

³⁸ H. Dembiński, *Kolektywizm i totalizm jako zasady życia*, [w:] *Bolszewizm. Praca zbiorowa. (Wykłady z r. 1937)*, Lublin 1938.

³⁹ Wcześniej tekst był publikowany w „Przeglądzie Współczesnym” pt. *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik (Rosji Sowieckiej)* w numerze 27, 1928, s. 293–317. Studium Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza ujmuje szeroko poglądy sowietologiczne autora *Refleksji sceptycznych*; zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *System sowiecki w analizach Konstantego Grzybowskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXV, 2002, s. 123–136.

ciągła nowa twórczość (rewolucyjność, burzenie jest też formą twórczości — o bardzo intensywnym napięciu) — są tylko doświadczenia. Nie program, idea, znajduje przede wszystkim wyraz na kartach konstytucji; program, idea jest czymś odległym i dalekim, a konstytucja tylko niedoskonałym i zmiennym środkiem [...]”⁴⁰.

Konstytucja w ustroju sowieckim nie spełnia ani w zamyśle ustawodawcy nie ma spełniać żadnego z tych zadań. Jest natomiast „zmiennym środkiem, tylko wyrazem chwilowej potrzeby, tylko sposobem przetrzymania okresu, którym świat dzieli się na dwa nieprzyjacielskie obozy: kapitalistyczny i socjalistyczny”⁴¹.

Konstanty Grzybowski uważał, że proces koncentracji władzy w państwie Sowietów tłumaczyć należy przede wszystkim specyfiką realiów rosyjskich, w których przyszło działać bolszewikom. Postawili sobie oni zadanie przetrwania za wszelką cenę, a środkiem do tego celu miała być industrializacja kraju. To wymagało bezwzględnej dyktatury partii komunistycznej. Wszystkie siły oporu trzeba zniszczyć lub utrzymać w stanie niezorganizowanym. Rządząca elita bolszewicka — pisał Grzybowski — stanowi znikomą, ale dobrze zorganizowaną mniejszość, o czym zresztą mówił sam Lenin, stwierdzając, że „w masie ludowej jesteśmy tylko kroplą w morzu”. Na to samo uwarunkowanie władzy totalnej w wydaniu sowieckim wskazywał Leopold Caro, pisząc, iż w Rosji Sowieckiej „właściwi władcy należą do małej mniejszości” i tylko „kadzą nowemu bożkowi, masie”⁴².

Owym „morzem” było rosyjskie chłopstwo jako podstawowa klasa społeczna. Spoglądając na dalsze perspektywy rozwoju sytuacji w kraju Sowietów, Grzybowski widział rozmaite scenariusze. W końcowych zdaniach swych rozważań wysuwał nawet przypuszczenie, iż możliwa jest swoista samolikwidacja „komunistycznego programu” na drodze kolejnych ustępstw w obliczu groźby krachu gospodarczego. Nie dostrzegał możliwości odgórnej industrializacji bolszewickiej Rosji, gdyż pozyskanie kapitałów obcych wydawało mu się zupełnie niemożliwe. „Nową Politykę Ekonomiczną” Lenina postrzegał jako pierwsze wielkie ustępstwo i odstępstwo od komunistycznego programu. Znamienne jest jednak, iż kiedy Grzybowski pisał te słowa, NEP właśnie dobiegał końca — w roku 1929 zaczęła się kolektywizacja wsi. Rozpoczął się nowy rozdział historii ZSRR, który dowiódł możliwości uprzemysłowienia bez kapitału zewnętrznego — za cenę straszliwej eksploatacji ludności, ograbienia i prawdziwej eksterminacji chłopstwa.

Wyobraźnię przedstawicieli międzywojennej nauki prawa poruszała przede wszystkim świadomość, że totalizm stanowi dziejowe *novum*, które nie ma precedensu w historii, chociaż ma pewne antecedencje w przeszłości. W fenomenie władzy totalnej dostrzegano niezwykłą w swej wymowie innowację społeczną.

⁴⁰ K. Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*, Kraków 1929, s. 5 (stamtąd wszystkie cytaty).

⁴¹ *Ibidem*, s. 45–46.

⁴² L. Caro, *op. cit.*, s. 347.

Odwołać się można w tym miejscu do słów historyka Jana-Karola Kochanowskiego, dla którego bolszewizm stanowił „wyrwanie stworzeń ludzkich przemocą z łożyska — całego od a do z — rozwoju historycznego ludzkości!”⁴³.

Przekonanie o zerwaniu ciągłości historycznej, jaka jest warunkiem powstania władzy totalnej, wyrażano w powstających studiach, rozważaniach i badaniach na rozmaite sposoby. Filozof włoski, Benedetto Croce, wypowiedział opinię idącą jeszcze dalej. Pisał, że społeczeństwa po Wielkiej Wojnie cechuje prawdziwy „anty-historyzm”. „Anty-historyzm” ów to w istocie „barbarzyństwo i zdziczenie” — utrzymywał Croce. „Anty-historyzm” miał kształtować postawę intelektualną elit i świadomość całych społeczeństw wyrwanych z historycznego łożyska. Światopogląd ludzi nowoczesnych prowadzi do usprawiedliwienia każdego zła, które zaczyna być rozumiane „jako stopień prowadzący do nowej, wyższej kultury”. Croce mówił więc o „niszczycielskim pędzie anty-historyzmu” i nawoływał do „myślenia historycznego”. Włoski filozof był przekonany, że ideologie totalitarne usiłują zbudować „przyszłość bez przeszłości”⁴⁴. Przedstawicielom humanistyki polskiej myśli te nie były obce, a ks. Konstanty Michalski odwoływał się do poglądów Crocego w swej głośniejszej mowie rektorskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w październiku 1932 r.⁴⁵.

Nie oznaczało to jednak, że nie stawiano sobie pytań o granice możliwości rozwoju totalizmu jako systemu władzy, który mogłyby recypować rozmaite kraje i narody.

Prawnik i profesor Uniwersytetu Warszawskiego, mocno deklarujący światopoglądowe zaangażowanie jako człowiek prawicy, Zygmunt Cybichowski, utrzymywał, że w gruncie rzeczy totalizm może być tylko „względny”, gdyż nie istnieje skończony, zrealizowany ideał rządów totalnych. Żadne państwo nie może efektywnie rozciągnąć swej kontroli na wszystkie dziedziny życia ludzkiego⁴⁶. To samo przekonanie nieobce było Ludwikowi Ehrlichowi — profesorowi prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie — który wskazywał, że idealny model totalizmu nie jest możliwy. W rzeczywistości występują tylko ustroje mniej lub bardziej totalistyczne oraz mniej lub bardziej indywidualistyczne. Takie stanowisko owego wybitnego przedstawiciela polskiej szkoły prawa narodów z pewnością zasługuje na uwagę⁴⁷.

⁴³ J.K. Kochanowski, *Wśród zagadnień naszej doby*, Warszawa 1934, s. 446.

⁴⁴ Zob. B. Croce, *Historyzm*, „Marchoń” 4, 1935, s. 595–596. Inteligencji polskiej lat trzydziestych na ogół znane były podstawowe poglądy włoskiego filozofa, ale przekładów jego prac nie było.

⁴⁵ Ks. K. Michalski, *Zagadnienia współczesnej filozofii dziejów. Przemówienie i wykład inauguracyjny rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na otwarciu roku akademickiego 1931/32 dn. 11 października 1931 r.*, „Przegląd Współczesny” 11, 1931.

⁴⁶ Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawno-polityczne*, Warszawa 1939, s. 124.

⁴⁷ L. Ehrlich, *Stosunek sędziego do prawa. Uwagi na tle porównawczym*, „Czasopismo Sędziowskie” 3, 1939, s. 123.

Trudno nie zatrzymać się nad przemyśleniami Rafała Lemkina — prawnika, który po II wojnie światowej zyskał rozgłos na Zachodzie jako twórca pojęcia „ludobójstwo” (*genocide*)⁴⁸. Był on autorem szkicu o sowieckim ustawodawstwie karnym: *Ustawodawstwo karne Rosji Sowieckiej. Kodeks Karny. Procedura Karno* (1938)⁴⁹. Przede wszystkim Lemkin twierdził, że państwo totalne nigdy nie zrezygnuje ze stosowania przymusu, aby urzeczywistniać ideologiczny projekt.

Skoro prawo karne nie opiera się na zasadach abstrakcyjnej słuszności i sprawiedliwości — zauważał polski teoretyk prawa karnego — lecz służy ochronie interesów klasowych, to oczywiście po objęciu władzy przez proletariatu prawo karne ma służyć wyłącznie interesom proletariatu. [...] Po to właśnie Marks, Engels i Lenin interesowali się prawem karnym, usiłując sprowadzić to prawo tylko do przesłanek klasowych, aby móc łatwiej usprawiedliwić swoje własne klasowe stanowisko wobec prawa karnego. Lenin stworzył teorię sowieckiej polityki kryminalnej, wykazując, że polityka kryminalna jest jedną z istotnych części składowych polityki dyktatury proletariatu. Lenin wskazuje, że represja nie jest jedynie środkiem ochrony zdobyczy rewolucji proletariackiej, lecz odgrywa rolę czynną w tworzeniu ustroju komunistycznego. Wychowanie proletariatu w duchu nowej dyscypliny nie może także obejść się bez przymusu, nie mówiąc o tym, że przymus jest konieczny przy niszczeniu i przetwarzaniu burżuazji na klasę pracującą⁵⁰.

Przemoc i przymus widział więc Lemkin jako istotę totalizmu w wydaniu sowieckim. Prawo jest narzędziem represji w służbie walki o ideał społeczny: społeczeństwo bezklasowe.

Wśród pierwszych sowietologów najwięcej uwagi przyciągało pytanie o gospodarczą przyszłość systemu sowieckiego. Co zrozumiałe, o przyszłość tę pytali przede wszystkim ekonomiści. Jeden z pierwszych pośród nich, Adam Krzyżanowski, w swej broszurze *Bolszewizm*, pisanej w roku 1920 jako analiza komunizmu wojennego, nie dostrzegł żadnych perspektyw przed gospodarką sowiecką. Widział tylko zniszczenie i ruinę oraz przejawy nawrotu do gospodarki naturalnej. Bolszewizm zaszkodził sprawie socjalizmu. „Sprawie, której bolszewicy poświęcili trud swego żywota, w obronie której nie wahali się wylać morza łez i krwi, zaszkodzili bezmiernie”⁵¹. Eksperyment sowiecki miał więc jedynie negatywną wymowę, a cały zamysł jawił się jako skazany na nieuchronną klęskę.

Co warte odnotowania, podobną perspektywę przyjął katolicki solidarysta, Leopold Caro, w programowej książce *Ku nowej Polsce*, opublikowanej w roku 1923. Postawił w niej tezę, iż kompromitacja socjalizmu, której dowiódł rozwój systemu sowieckiego, przyczynia się do renesansu leseferyzmu (czyli ideologii kapitalizmu wolnokonkurencyjnego)⁵². Dziejowa lekcja bolszewizmu miała więc

⁴⁸ Koncepcję tę przedstawił Lemkin w wydanej w 1944 r. w USA rozprawie: *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation. Analysis of Government. Proposals for Redress*.

⁴⁹ R. Lemkin, *Ustawodawstwo karne Rosji Sowieckiej. Kodeks Karny. Procedura Karno*, Warszawa 1938.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 3.

⁵¹ A. Krzyżanowski, *Bolszewizm*, Kraków 1920, s. 28.

⁵² L. Caro, *Ku nowej Polsce*, Lwów 1923.

przynieść nawrót do ideologii uzasadniającej kapitalizm wolnokonkurencyjny. Miała dać światu negatywne doświadczenie: ostrzegające i edukacyjne. Bankructwo totalnego upaństwowienia bowiem miało sprawić renesans indywidualistycznego ładu życia społecznego, w którym liczy się wyłącznie materialny zysk jednostki. Oczywiście to, co dla Krzyżanowskiego było pożądane, dla Caro jawiło się jako złowieszcze.

Jeden z najbardziej kompetentnych znawców ekonomiki ZSRR, Stanisław Swianiewicz — sowietolog i przedstawiciel związanej z wileńskim Instytutem Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej „polskiej szkoły sowietologicznej” — pisząc w roku 1933/1934 studium o dylematach sowieckiej polityki przemysłowej, nie patrzył już na gospodarkę sowiecką jako na doświadczenie klęski, lecz raczej zastanawiał się nad perspektywami przyszłości centralnego planowania⁵³. Był bardzo poruszony tym, że bez dopływu obcego kapitału sowiecka Rosja podjęła wielki program industrializacji — okupiony wielkimi ludzkimi kosztami, ale dający środki zbudowania potęgi militarnej. Doszedł w sumie do optymistycznego wniosku, twierdząc, iż „jest rzeczą całkiem możliwą, że lawirując z odpowiednią giętkością polityka sowiecka wyjdzie zwycięsko ze wszystkich prób tego najeżonego niebezpieczeństwami okresu”. Nie wykluczał zarazem „klęskowego kryzysu” systemu sowieckiego „na skutek wewnętrznych dysproporcji w realizacji założeń kolejnych planów”⁵⁴. W takich warunkach spodziewał się przewrotu politycznego, który polegałby na przerodzeniu się dyktatury partii komunistycznej w dyktaturę wojskową na wzór „bonapartystyczny”. Swianiewicz uważał, że ustroj sowiecki zawdzięcza swą trwałość działaniu specyficznych cech społeczeństwa rosyjskiego, niespotykanych w Europie Zachodniej: bierności i poczuciu rezygnacji, które jest „w dużym stopniu produktem warunków historycznych, odsuwających całą ludność od wszelkiego udziału w decydowaniu o sprawach państwa”. „Trudno sobie wyobrazić — pisał wileński sowietolog — aby w którymś z państw Zachodniej Europy był możliwy do przeprowadzenia tak bolesny eksperyment, jak ten, który obecnie jest dokonywany w Rosji, w zakresie tzw. akumulacji wewnętrznej. Bardziej aktywny stosunek ludności do spraw społecznych byłby niezmiernie trudną do przełamania przeszkodą”⁵⁵. Żadnych jednak scenariuszy przyszłości ZSRR sowietolog wileński nie formułował. „Jest rzeczą niemożliwą dziś powiedzieć, jakie siły dziejowe wyłonią się z kotła rewolucji rosyjskiej” — pisał Swianiewicz w roku 1934 i tej ostrożnej konstatacji trzymał się później, kiedy zresztą odszedł od badawczych zainteresowań ekonomiką sowiecką na rzecz studiów nad ustrojem gospodarczym III Rzeszy.

⁵³ O myśli Swianiewicza zob. M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna (1930–1939)*, Kraków 2003, s. 65–71. Zob. również moje uwagi: *Swianiewicz, Lenin i totalitaryzm, czyli o użyteczności historii idei w poszukiwaniu zrozumienia Rosji*, „Nowa Europa Wschodnia” 1, 2008, s. 64–78.

⁵⁴ S. Swianiewicz, *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” 2, 1934, s. 21.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 22.

Warto zwrócić uwagę na przemyslenia polityka i finansisty, Feliksa Młynarskiego, którego książka *Totalizm czy demokracja w Polsce* wyszła w roku 1938 i była jednym z ważniejszych głosów w toczącej się wówczas debacie wokół fenomenu totalizmu w polskiej nauce prawa. Totalizm był dla niego po prostu „doktryną wszechwładzy państwa”, ustrojem, w którym „nie ma i być nie może granic władzy państwowej”⁵⁶. Istotą władzy totalnej była dynamika wchłaniania rozmaitych dziedzin życia w obręb omnipotentnego państwa. Nie ma takiej sfery życia ludzkiego, do której kontroli i reglamentacji nie aspirowałoby państwo tego rodzaju.

Najwięcej uwagi przyszłości ustrojów totalistycznych poświęcił Stanisław Kutrzeba za sprawą pisanej w roku 1937 książki *Państwa totalne. Światła — cienie — przyszłość*. Dowodził on, że ustroje totalistyczne mogą „trwać nawet długo”, ale o ich szansach przetrwania decyduje czynnik personalny. Tu miał na myśli przede wszystkim żywotność dyktatora jako gwaranta systemu. Wyobrażał sobie jednak taki moment w przyszłości, kiedy „wodza braknie”. Wówczas nieuchronnie nadejść musi „chwila przesilenia”. Trwałej władzy nie można bowiem oprzeć na sile. Przemocą można ją zdobyć, ale nie można jej utrzymać. „Siła może jakiś czas zwyciężać — na dłuższą metę zawsze przegrywa, jeśli występuje do walki z duchem” — pisał Stanisław Kutrzeba⁵⁷. Krakowski prawnik dostrzegł pewien czynnik mogący przesądzić o większej trwałości danego rodzaju totalizmu. Za taki uważał „wyrobienie elity rządzącej”, które — jak sądził — może „zbiorową myślą, zbiorową wolą, utrzymać państwo totalne i przez czas dłuższy. Choćby się pojawiła opozycja, którą można będzie tępić. Ale jeśli w tej elicie nastąpi rozbitcie na tle dalszego programu? Albo przyjdzie do walk wewnętrznych na tle rywalizacji osobistych? A jeśli z zewnątrz opozycja dostanie pomoc?”⁵⁸. Kutrzeba wyobrażał sobie, że ludzkość cała — stając na rozdrożu — ma przed sobą jedną z alternatywnych możliwości: albo nastanie skuteczne narzucenie władzy totalnej i w ten sposób „sprowadzenie stanu społeczeństwa do prymitywów wczesnego średniowiecza”, albo nastąpi „silna reakcja społeczeństwa”, czyli bunt i opór prowadzący do chaosu⁵⁹.

W przekonaniu Antoniego Wereszczyńskiego państwo totalne nie było wolne od wstrząsów wewnętrznych, chociaż sprawia wrażenie organizmu pozbawionego wszelkich rys na swej budowlu. Jak najbardziej może ono doznawać dezintegracji właśnie od wewnątrz — wskutek wybuchu wojny domowej. W pismach tego prawnika nie znajdziemy jednak objaśnienia, w jaki sposób może dojść do konfliktu wewnętrznego w rzeczywistości politycznej, którą cechuje likwidacja pluralizmu politycznego oraz poddanie społeczeństwa bezwzględnej presji ideologicznej. Jak się zdaje, na takie niebezpieczeństwo wystawione były — w oczach

⁵⁶ F. Młynarski, *Totalizm czy demokracja w Polsce*, Warszawa 1938, s. 7, 22.

⁵⁷ S. Kutrzeba, *Państwa totalne. Światła — cienie — przyszłość*, Kraków 1937, s. 18–19.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ A. Wereszczyński, *Państwo antyczne...*, s. 249.

Wereszczyńskiego — europejskie państwa totalne i autorytarne, ale jednak nie państwo Sowietów, będące odrębnym zjawiskiem w kręgu dyktatur o charakterze totalistycznym. Lwowski prawnik pisał bowiem, iż w przypadku przewlekłej wojny domowej grozi państwom totalnym los Hiszpanii, której dramat wewnętrznego rozdarcia rozgrywał się w drugiej połowie lat trzydziestych. Za największe jednak niebezpieczeństwo dla państw totalnych uważał Wereszczyński samo istnienie „znacznego szeregu państw o ustroju konstytucyjnym, gwarantującym pełną wolność obywatelską i wpływ obywateli na bieg spraw państwowych”⁶⁰. Inna myśl lwowskiego prawnika jest również godna uwagi. Twierdził on, że dopóki nie nastąpi wyeliminowanie innych form ustrojowych, totalizm nie może być pewny swego trwania. Zwłaszcza że ekspansja ideologii totalistycznej nie wydawała się przynosić rezultatów. Z rozważań Wereszczyńskiego wynika, że dopuszczał on możliwość „pewnego kompromisu” władzy totalnej „z formami dawnymi przez złagodzenie stosunku państwa do obywateli”⁶¹.

Na proces rozkładu komunistycznej ideokracji w wersji leninowskiej, która pod rządami Stalina stawała się rodzajem biurokratycznej dyktatury, zwracali uwagę przede wszystkim prawnicy studiujący przemiany ustroju ZSRR pod koniec lat trzydziestych. Dla tego punktu widzenia rozważania Franciszka Anczewicza są bodajże najbardziej znamienne w polskiej nauce prawa tamtego czasu⁶². Jego rozprawa *Stalinowska koncepcja państwa* była próbą uzasadnienia tezy, iż system sowiecki pod panowaniem Stalina staje się „reżimem termidoriańskim”⁶³.

Należy wspomnieć — chociaż jest to temat na osobne rozważania — iż polscy komentatorzy ustrojów totalistycznych nierzadko pozwalali sobie na refleksje porównawcze, próbując uchwycić wzajemne związki między bolszewizmem sowieckim a niemieckim narodowym socjalizmem oraz włoskim faszyzmem. Przede wszystkim dochodzili do przekonania, iż stalinowski bolszewizm ulega procesowi „faszyzacji”, czego przejawem jest głównie rosnący kult wodza⁶⁴. Nie zabrakło też argumentów na rzecz tezy, iż wzoruje się na doświadczeniach sowieckich w swych działaniach w celu stworzenia systemu wszechwładzy monopartii. „Hitler wykonuje w całej rozciągłości istotny program Lenina” — uważał historyk i pisarz polityczny Kazimierz Zakrzewski⁶⁵. Przemyslenia podobne znajdziemy u innego historyka — jednego z czołowych przedstawicieli polskiej

⁶⁰ *Ibidem*, s. 242.

⁶¹ *Ibidem*, s. 246.

⁶² F. Anczewicz, *Stalinowska koncepcja państwa*, przedm. W. Komarnicki, „Wileńska Biblioteka Prawno-Społeczna” 1, Wilno 1939 (wznowienie w oprac. i z wprowadzeniem S. Łukasiewicza nakładem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie wyszło w roku 2001).

⁶³ W tej kwestii argumentacja Anczewicza miała u podstaw znaną wówczas krytykę systemu stalinowskiego, którą prowadził Trocki i zwolennicy jego idei. Książka Anczewicza pisana była w latach 1937–1938, świeżo po ukazaniu się w Paryżu *La Révolution trahie* Lwa Trockiego (1937 r.).

⁶⁴ Zwracał na to uwagę w swych pismach przede wszystkim socjolog Aleksander Hertz.

⁶⁵ K. Zakrzewski, *Od Lenina do Hitlera*, Warszawa 1931, s. 20.

nauki historycznej w dobie międzywojennej, Franciszka Bujaka⁶⁶. Ale i Konstanty Grzybowski nie stronił od wniosków świadczących o tym, iż faszyzm i narodowy socjalizm postrzegał jako systemy reaktywne, czyli takie, które najpewniej nie zaistniałyby bez zwycięstwa bolszewików w Rosji w roku 1917. „Parlamentaryzm skończył się — pisał krakowski prawnik — gdy się w nim zjawiała rewolucyjność proletariacka. To wszystko, co nastąpiło potem: rewolucyjność faszystowska [...], czy inna dyktatorialna, było to logiczną konsekwencją tej pierwszej proletariackiej rewolucyjności”⁶⁷.

Często w polskiej międzywojennej literaturze prawniczej spotykamy tezę o wspólnych korzeniach systemów sowieckiego, włoskiego i niemieckiego. Wyraził ją dobitnie Borys Łapicki w swej książce *Jednostka i państwo w Rzymie starożytnym. Rozważania historyczne na tle przeobrażeń prawa i państwa w dobie obecnej*, wydanej w roku 1939. Dla polskich intelektualistów to system sowiecki był jednak prefiguracją totalizmu. Antoni Peretiatkowicz twierdził, że system sowiecki stworzył warunki największego zniewolenia jednostki spośród tych, jakie zaistniały na scenie historii świata. „Najskrajniejszym rodzajem dyktatury — pisał — jest komunizm, ponieważ najdalej posuwa panowanie nad jednostką”⁶⁸.

Swoje studium o ustroju ZSRR, wydane w roku 1938, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Wacław Komarnicki, poświęcił wykazaniu, że w związku z nową konstytucją związkową z grudnia 1936 r. nie następuje jakiegokolwiek osłabienie władzy dyktatury partii komunistycznej, chociaż nowa ustawa zasadnicza przepojona była demokratyczną frazeologią. Pisał:

Wszelki ustrój konstytucyjny musi zawierać gwarancje wolności jednostki, zapewniać jej bezpieczeństwo prawne, tego zaś nie ma w ZSSR. Konstytucjonalizm oznacza ograniczenie władzy państwowej. Przeciwstawia mu się omnipotencja faktycznie rządzącego w ZSSR czynnika, partii komunistycznej. Idea komunizmu jest w założeniu swym sprzeczna z ideą konstytucjonalizmu⁶⁹.

„Mogą przy niej istnieć tylko pseudo-konstytucyjne instytucje, jako formy bez wewnętrznej treści” — dowodził on w swym studium *Nowy ustrój Związku Sowieckiego*⁷⁰. Zbieżność refleksji Komarnickiego z przytoczonymi wnioskami Konstantego Grzybowskiego z roku 1929 jest widoczna.

Na jedną z najbardziej zasadniczych przyczyn zwycięstwa i powodzenia bolszewizmu wskazał Ludwik Kulczycki, historyk rosyjskich ruchów rewolucyjnych i profesor warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych. Poszukując psychologicznych źródeł komunizmu w wersji sowieckiej, odwołał się on do znanej tezy Alexisa de Tocqueville’a, który w *La démocratie en Amérique* (1835) pisał, iż

⁶⁶ F. Bujak, *Wiś a totalizm*, „Wiś i Państwo” II, 1939, s. 88–96.

⁶⁷ K. Grzybowski, *Wiara w rewolucję jest potrzebna rewolucjonistom*, „Czas” 166, 1933, s. 3.

⁶⁸ A. Peretiatkowicz, *Kryzys parlamentaryzmu i Konstytucja Polska z 1935 r.*, [w:] A. Peretiatkowicz, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1938, s. 133.

⁶⁹ W. Komarnicki, *op. cit.*, s. 206.

⁷⁰ *Ibidem*.

„ludzie bardziej cenią równość w niewoli niż nierówność w wolności”⁷¹. Ustrój sowiecki — dowodził Kulczycki — gwarantuje zupełną niewolę jednostki, nie tylko niewolę duchową, ponieważ jednostce nie wolno mieć innych niż partia rządząca poglądów, lecz także niewolę materialną, ponieważ jednostka jest zupełnie zależna od państwa w zaspokajaniu swoich potrzeb materialnych. Kulczycki starał się w ten sposób zwrócić uwagę na swoistą „samowystarczalność” totalistycznego państwa. „Upaństwowienie” jednostki było rzeczywistą gwarancją trwania i rozwoju władzy „nowego typu”. Obserwacja de Tocqueville’a zdawała się tłumaczyć relatywną trwałość władzy totalnej jako niwelującej, kolektywistycznej i wyposażonej w mit równości ludzi.

Nad przyszłością III Rzeszy zastanawiał się w roku 1935 prawnik Adam Chmurski.

Czy budowa, która została wzniesiona naprędce w ciągu niespełna 18 miesięcy, może być uważana za trwałą? Czy pełnia władzy, którą zdobył Wódz Rzeszy, a która wskutek braku jakiegokolwiek hamulca, jakiegokolwiek czynnika kontroli, nie różni się niczym od władzy despotów orientalnych, może przy obecnym wysokim stanie kultury i rozszerzeniu jej na szerokie masy ludowe zapewnić ustrojowi charakter wiecznotrwały?

— to najważniejsze pytania, jakie sobie stawiał. Poszukując odpowiedzi na nie, dochodził do przekonania, że ustrój narodowego socjalizmu „polega na bezwzględnym usuwaniu wszelkich różnic, na ujednostajnieniu jak najdalej idącym, na sprowadzeniu wszystkich objawów życia do jednego mianownika [...]”⁷². Podkreślał, iż „taki system ma charakter mechaniczny”.

Książka Stanisława Kutrzeby *Państwa totalne. Blaski i cienie* była interesującą próbą odpowiedzi na pytanie o bilans i perspektywy przyszłości reżimów totalistycznych⁷³. Wydana w roku 1937 miała wyraźne odniesienie do toczącej się w ówczesnej Polsce dyskusji wokół atrakcyjności tej formy rządów. Głos Kutrzeby zwrócony był jednoznacznie przeciw próbom poszukiwania inspiracji w tej koncepcji dyktatury. Krakowski profesor utrzymywał, że totalizm jako ustrój może dać imponujące rezultaty w dziedzinie wysiłku państwa dla określonego celu (jak np. w zbrojeniach) — zawsze jednak na krótką metę. Władza totalitarna natomiast nie może być trwałym rozwiązaniem problemu władzy i jednostki. Ustrój totalistyczny nie ustanawia mechanizmu przekazywania władzy w ramach określonego porządku prawnego. Wszystko opiera się na walorach jednostki przywódczej, sprawującej władzę. Jeśli jej zabraknie — ustrój totalistyczny wystawiony jest na rewolucyjne wstrząsy. Kiedy Kutrzeba formułował swe przemyślenia, nie potrafił odwołać się do żadnego znanego przykładu stabilnego przekazania władzy w ustroju totalnym z rąk wodza lub elity rządzącej w inne ręce.

⁷¹ L. Kulczycki, *Kryzys państwa współczesnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 10, 1939 (I półrocze), s. 268.

⁷² A. Chmurski, *Nowa konstytucja (z dn. 23 kwietnia 1935 r.)*, Warszawa 1935, s. 241.

⁷³ S. Kutrzeba, *op. cit.*

Kutrzeba przyznawał, że „zależy dużo także od psychologii narodu”, albowiem są narody „które lubią stać na baczność”, które „w krwi mają posłuszeństwo dla cara — białego czy czerwonego”. Tłumaczył więc fenomen trwałości władzy totalnej określonymi predyspozycjami narodów pod tymi reżimami żyjących.

Jak już wskazano, większy nacisk jednak kładł Kutrzeba na „wyrobinie elity rządzącej”, w czym upatrywał środka przesądzającego o relatywnej stabilizacji władzy totalnej. Zajmował więc stanowisko odmienne niż Młynarski i Wereszczyński, którzy przyszłość totalizmu wiąźali raczej z wytrzymałością jednostki przywódczej, czyli dyktatora, którego roli nic nie może zastąpić. Misja wodza w ustroju totalistycznym staje się nową rewolucyjną w swej genezie siłą, normą naczelną życia społecznego.

Jedną z bardziej znanych myśli, do których odwoływali się sowietolodzy międzywojenni, była teoria cyklicznego powtarzania się pewnych doświadczeń w dziejach społeczeństw ludzkich. Ich historia oscyluje między wolnością a zniewoleniem. Są epoki znaczone postęmem wolności (jak np. wiek XIX) i są fazy zniewolenia, pojawiające się jako dziejowe okresy odwrotu od wolności. Totalizm jawił się jako taka właśnie faza i tylko pewna faza dziejowa. „Nawrót Europy do XVIII wieku” — diagnozował Mieczysław Szawleski, usiłując objaśnić fenomen dwudziestowiecznej władzy totalnej porównaniem do osiemnastowiecznego absolutyzmu⁷⁴. Szerzej zagadnienie władzy totalnej rozpatrywał Kazimierz Zakrzewski, formułując swoją teorię „rewolucji antyliberalnej”⁷⁵. Perspektywa ta nie była obca również Konstantemu Grzybowskiemu, który w swoich rozproszonych refleksjach o demokracji i dyktaturze konstatował zmierzch systemu wartości opartego na prawach jednostki i podziale władz⁷⁶. W jego miejsce rodził się świat kolektywizmu, władzy charyzmatycznej i arbitralności władzy.

Czy ze zniszczenia — które przynosi właściwie każda rewolucja — może narodzić się coś twórczego? Oto pytanie niezmiernie ważne, zapewne dla wszystkich komentatorów doświadczeń Rosji Sowieckiej, ale też tych, którzy patrzyli szerzej — usiłując ogarnąć horyzonty sobie współczesnej epoki.

Wśród intelektualistów polskich przeważała opinia, iż bolszewizm stanowi siłę wyłącznie destrukcyjną, niszczycielską, rujnującą, że nie jest on generatorem żadnego pozytywnego ład. Najmocniej wypowiedział ten sąd w roku 1921 Florian Znaniecki w eseju *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii, kultury i socjologii*. Wszelkie próby odniesienia doświadczeń sowieckich do Wielkiej Rewolucji Francuskiej z 1789 r. i poszukiwania paralel dziejowych

⁷⁴ M. Szawleski, *Nowy świat*, Warszawa 1935, s. 292.

⁷⁵ Szerzej na ten temat mój szkic: M. Kornat, *Teoria „rewolucji antyliberalnej”*. W *kregu interpretacji totalizmu w polskiej myśli politycznej (1918–1939)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII, 2012, s. 191–207.

⁷⁶ Zob. szerzej o tym zagadnieniu: B. Sobolewska, *Dyktatura, Demokracja i Historia w rozprawach i pracach Konstantego Grzybowskiego*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego*, red. J. Lewandowska, Kraków 1971, s. 223–224.

uważał za zupełnie pozbawione słuszności. „Rewolucja francuska istotnie zawierała pierwiastki konstrukcyjne; bolszewizm nie zawiera żadnych” — pisał ten socjolog⁷⁷.

Doświadczeniom będącym udziałem wschodniego sąsiada Polski przypisywali intelektualiści polscy inne znaczenie — edukacyjne w sensie negatywnym. Rosja stała się wielkim „poligonem doświadczalnym” bezprecedensowego eksperymentu, jaki pojawił się w historii. Co do tej konstatacji panowała właściwie pełna zgoda polskich komentatorów tej problematyki. Dobitnie wyraził to Władysław Leopold Jaworski, pisząc w roku 1929, iż „państwo sowieckie jest polem doświadczalnym jakiego dotychczas historia nie dostarczyła”⁷⁸. Komunizm w wersji sowieckiej — dowodził Ludwik Kulczycki — to „kto wie, czy nie jest to największe zagadnienie w historii społeczno-gospodarczej świata”⁷⁹. Zastanawiając się nad przyszłością sowieckiej Rosji, Kulczycki powtarzał pytanie francuskiego pisarza politycznego z końca XIX wieku, Anatole’a Leroy-Beaulieu, który zastanawiał się „za jaką cenę, kosztem jakich ofiar kultury i cywilizacji” Rosja „okaże się oryginalną, pokaże światu coś nowego i słowiańskiego”⁸⁰. Oczywiście na takie pytanie nie było odpowiedzi. Jasne jest, że Kulczycki nie miał wątpliwości co do jednego — że system sowiecki jest taką właśnie kartą historii, która otwiera przed ludzkością lekcję pokazową. Jest to lekcja negatywna — wskazująca jak wiele kosztuje porzucenie dorobku cywilizacji zachodniej w imię zrodzonej z utopii inżynierii społecznej na nieograniczoną skalę.

Nie tylko los Rosji zaprzętał jednak uwagę Polaków zastanawiających się nad przyszłością państw totalnych. Perspektywa „niewoli totalizmu” jawiła się jako egzystencjalnie bliskie doświadczenie zagrażające całej ludzkości. Trudno więc *in fine* nie wspomnieć o najwybitniejszym może znawcy ustroju sowieckiego w II Rzeczypospolitej, Wiktorze Sukiennickim, który w jakże znamienych słowach wypowiedział swoje obawy o powszechne zwycięstwo totalizmu. „Czyż naprawdę nie ma innej drogi, jak przez niewolę totalizmu? *Contra spem sperabimus*” — napisał w dedykacji dla Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego na karcie tytułowej swej książki *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej*, której część pierwsza ukazała się w Wilnie w roku 1938⁸¹. Słowa te noszą datę 7 grudnia 1938 r. Jak wszystko na to wskazuje, ich autor spodziewał się podboju Polski przez totalizm raczej „od wewnątrz” niż wskutek agresji zewnętrznej.

⁷⁷ Cyt. według F. Znaniecki, *Pisma filozoficzne*, t. 2, oprac. J. Wocial, Warszawa 1991, s. 1098–1099.

⁷⁸ W.L. Jaworski, *Notatki*, Kraków 1929, s. 57.

⁷⁹ L. Kulczycki, *op. cit.*, s. 270.

⁸⁰ A. Leroy-Beaulieu, *L’empire des Tsars et les Russes*, t. I–III, Paris 1881–1889; cyt. za: L. Kulczycki, *op. cit.*, s. 271.

⁸¹ Na dedykację tę zwrócił mi uwagę prof. Adam Bosiacki, za co wyrażam Koledze podziękowanie.

Nieco wcześniej wizję wielkiego regresu cywilizacji europejskiej kreślił równie sugestywnie Antoni Wereszczyński. Perspektywa ujednostajnienia życia narodów na wzór organizacji totalistycznej zdawała mu się rzeczywistością. Państwo totalne przypominało mu antyczną Spartę w nowoczesnym wydaniu. Obserwował „przekształcanie do gruntu życia milionów ludzi”. Ale jednak mówił: „Wierzmy głęboko, że zwycięży zdrowy instynkt samozachowawczy ludzkości, że w odwiecznej walce Ormuzda z Arymanem zwycięży bóg światła Ormuzd”⁸². Ufał, iż mimo wszystko ludzkość będzie podążać między Scyllą a Charybdą, że zdoła „okiełznać egoizm jednostki”, ale też uniknąć radykalnego kolektywizmu i „automatyzowania jednostki”, a przede wszystkim „standaryzacji życia, która zabija ducha i wszelki rozwój”⁸³.

* * *

Z pewnością niełatwo uporządkować te refleksje prawników i intelektualistów polskich sprzed trzech ćwierci wieku, powstające na marginesie przemysłu o istocie władzy totalnej, z których najważniejsze przypomnieliśmy w niniejszym artykule. Powiedzieć można, że *pars pro toto* Maciej Starzewski wyraził stanowisko jakby w imieniu całej polskiej nauki prawa, kiedy pisał roku 1934, iż „trudno wydawać ostateczny sąd o procesie będącym w toku, którym rząd kieruje konsekwentnie choć przy pomocy zmienianych często środków”⁸⁴.

Zasadniczo panowało wśród nich przekonanie, iż o przyszłości tych ustrojów niewiele można powiedzieć. Zostawili nam więc raczej intuicje, a nie diagnozy — nie tylko z tego powodu, że przyszłość nie jest przewidywalna, jak dowodził Karl Rajmund Popper, ale też dlatego, że „zbudować modelu rewolucji totalitarnej się nie da” — jak to ujęła Maria Zmierczak⁸⁵.

Wszystkie trzy odmiany totalizmu — sowiecka, włoska czy niemiecka — były dla prawników i ekonomistów polskich jakby hipostazami „typu idealnego”, przez które jawił się im totalizm jako zjawisko powszechno-dziejowe. Sowiecka wersja była postrzegana jako najbardziej radykalna, gdyż powszechne wywłaszczenie obywateli uczyniło państwo właścicielem i dystrybutorem dóbr gospodarczych o statusie monopolisty. Najdobitniej wyraził to przekonanie Rybarski.

Prognozujące przyszłość totalizmu refleksje polskich badaczy uzależnione były od tego, kiedy dana myśl była formułowana. Inna więc była perspektywa spojrzenia na państwo sowieckie w dobie NEP-u, a inna w czasie stalinowskiej industrializacji i kolektywizacji. W latach dwudziestych powszechne było odczucie o nieuchronnym krachu systemu sowieckiego. Takiego stanowiska nie dawało

⁸² A. Wereszczyński, *Nowe Państwo...*, s. 20.

⁸³ *Ibidem*, s. 19–20.

⁸⁴ M. Starzewski, *Rosja Sowiecka*, skrypt wykładów w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie, mszp. powiel., Kraków 1934, s. 85–86.

⁸⁵ M. Zmierczak, *Spiry o istotę faszyzmu*, Poznań 1988, s. 143.

się już utrzymać w latach trzydziestych, kiedy jedynowładztwo Stalina stało się rzeczywistością, chociaż wielki terror lat 1937–1938 znów (na krótko) bezpodstawnie ożywił przekonanie o załamaniu się państwa sowieckiego.

Wypowiedzi prawników polskich na temat totalizmu, jak też cała dyskusja wokół tego zagadnienia stanowią wyrazistą kartę dziejów polskiej myśli antytotalitarnej. Debaty wokół totalizmu z lat trzydziestych XX w. to głos w wewnętrznym sporze Polaków o przyszłość własnego, niedawno odrodzonego państwa — autorytarnego, ale nie totalnego, które mogło dla siebie albo poszukiwać własnej drogi ustrojowej, albo naśladować obce wzorce, sięgając do rozwiązań stosowanych przez państwa totalne. W ogromnej mierze wystąpienia przedstawicieli polskiej nauki prawa z tamtego czasu były ostrzeżeniem przed wejściem Polski na drogę korzystania ze wzorców i metod działania władzy totalnej. Wskazywały z całą mocą, że jest to droga donikąd.

O ile na obrzeżach polskiej myśli politycznej lat trzydziestych spotykamy ślady afirmacji i próby poszukiwania inspiracji w doświadczeniu rządów totalistycznych u narodów cudzoziemskich (oprócz modelu sowieckiego, rzecz jasna), o tyle w kręgu akademickiej nauki prawa nie powstały właściwie żadne afirmatywne ujęcia bilansu tych systemów, co nie oznacza braku rozmaitych prób dostrzeżenia pozytywnych stron władzy totalnej, zwłaszcza zaś autorytarnej. Pod wrażeniem siły niemieckiego nacjonalizmu, którego ukoronowaniem okazało się powstanie III Rzeszy, był Zygmunt Cybichowski. Na skuteczność polityki karnej III Rzeszy w postaci spadku przestępczości wskazywał Franciszek Bossowski. Maciej Starzewski zachwalał rządy elity jako rzecz dobrą samą w sobie. Henryk Dembiński, mimo katolickiego światopoglądu i mimo tej krytyki „absolutyzmu państwowego”, która płynęła ze Stolicy Apostolskiej zajmowanej przez Piusa XI, utrzymywał jednak, iż niezależnie od wszystkiego „wiele idei, które dziś w państwach totalnych są realizowane, zasługują [...] na uznanie i poparcie”⁸⁶.

Prawnicy polscy wskazywali przede wszystkim na „teleologiczny” charakter państwa — istotę tej formy ustrojowej, którą wytworzył totalizm, niezależnie od ideologicznej legitymizacji. Akcentowali oni przede wszystkim mobilizacyjną siłę totalizmu, ale podnosili zarazem, iż totalizm stanowi krótkotrwałą mobilizację sił narodu i państwa wokół narzuconego celu, kosztem eksploatacji i zniewolenia jednostki. Wskazywali mocno na niezastąpioną rolę czynnika przywódczego, dostrzegając zarazem przesłanki kryzysu systemu, kiedy jednostki przywódczej zabraknie. Usiłowali wpisać totalizm w cykliczną wizję historii nowożytnej, wedle której następują po sobie fazy „przyływów” i „odpływów” wolności. Rosja Sowiecka jawiła się zaś jako wielki poligon dziejowy, na którym rozgrywa się niezwykła lekcja pokazowa historii. Ma ona pokazać światu cenę złożoną na ołtarzu utopii kosztem cywilizacji i kultury, a przede wszystkim człowieka jako jednostki — w imię abstrakcyjnego mitu postępu.

⁸⁶ H. Dembiński, *Jednostka a społeczeństwo*, Poznań 1937, s. 12.

Do jakich granic może posunąć się inżynieria społeczna oraz kontrola ideokratycznej władzy nad myślą ludzką? — to pytanie, na które międzywojenni autorzy refleksji nad ustrojami totalistycznymi nie znajdowali odpowiedzi. Ich rozważania wokół totalizmu nie przyniosły także wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o to, czy możliwa jest ewolucja tych systemów władzy, ich reforma od wewnątrz, ich organiczne przeobrażenia. Znajdziemy jedynie rozproszone uwagi rozmaitych autorów, wskazujące na to, iż takich możliwości nie dostrzegano. Przyszły kryzys totalizmu łączył się w wyobraźni polskich autorów z perspektywą rewolucyjnego wstrząsu, przewrotu i zniszczenia. Państwo nie może wyjść z totalizmu nad drogę pokojowej i bez rewolucji — taka konstatacja zdawała się przyświecać polskim prawnikom, którzy zabierali głos na temat tych ustrojów.

Jedną z myśli na pewno zasługujących na wspomnienie było przewijające się w polskim piśmiennictwie lat trzydziestych przekonanie, iż pełne urzeczywistnienie zamysłów władzy totalnej jest mimo wszystko niemożliwe. Konkretny urząd totalny może się jedynie zbliżać do ostatecznej granicy swych dążeń — do pełnej kontroli nad świadomością ludzką. Ale cel ten jednak wymyka się spod zasięgu oddziaływania państwa nowego typu, mimo jego skuteczności wychowawczej, mimo inżynierii społecznej i mimo społecznej atomizacji i procesu „niwelacji”.

Totalizm stanowi „próbę zawrócenia biegu historii” znaczonej w dobie nowożytnej rozszerzaniem sfery autonomii jednostki. Jest wielkim zrywem na rzecz mobilizacji sił społecznych w imię „mitu eschatologicznego”⁸⁷. W epoce racjonalizacji i zmierzchu dotychczasowych form legitymizacji władzy przynosi fenomen władzy nowego typu — „władzę charyzmatyczną” w rozumieniu Weberowskim. Nie jest jednak „rozwiązaniem problemu jednostki” w społeczeństwie, sprowadza tylko jej degradację. To myśl najważniejsza, jaką można by wyprowadzić z rozważań prawników polskich nad fenomenem totalizmu.

Niewielka ilość miejsca, jaką poświęcali prawnicy polscy sprawom przyszłości państw totalnych, nie niweluje wartości ich dokonań. Zadaniem nauk społecznych nie jest snucie scenariuszy przyszłości, ale raczej analizowanie rzeczywistości w świetle przeszłości — tu i teraz. Oczywiście każda rzetelna nauka o życiu i stosunkach społecznych ma także walory prognostyczne, gdyż dostarcza argumentów do odpowiedzi na pytanie o to, co wydarzyć się może, chociaż zaistnieć nie musi.

Spojrzenie polskich autorów pierwszych prac o totalizmach na sprawę przyszłości tych struktur ustrojowych odsłania nam ich sposób myślenia. Analiza tych wypowiedzi pozwala nam lepiej rozumieć ich badawcze trudności. Oglądali oni te reżimy nie z dystansu czasu — tak jak my dzisiaj — lecz *in statu nascendi*. Nie tylko polscy prawnicy, socjologowie czy ekonomiści stawiali sobie pytania o dalszy los reżimów Stalina, Hitlera czy Mussoliniego. Zarówno oni, jak i ich zachodni koledzy zmagali się z tym samym problemem tajemniczy, jaką dla ludzi zawsze

⁸⁷ Sformułowanie Konstantego Grzybowskiego — zob. jego artykuł: *Wiara w rewolucję...*, s. 3.

jest przyszłość⁸⁸. Zwłaszcza wówczas, kiedy oglądamy fenomen o wysokim stopniu dynamiki rozwoju, stajemy wobec wielkich trudności w prognozowaniu jego losów. Tak właśnie było w przypadku systemów totalistycznych, stanowiących zinstytucjonalizowaną rewolucję.

Bibliografia

- Ancewicz F., *Stalinowska koncepcja państwa*, przedm. W. Komarnicki, „Wileńska Biblioteka Prawno-Społeczna” 1, Wilno 1939.
- Baskiewicz J., *Myśl polityczna*, [w:] *Dziejów Polski blaski i cienie*, Warszawa 1968.
- Bolszewizm. Praca zbiorowa. (Wykłady z r. 1937)*, Lublin 1938.
- Bujak F., *Więś a totalizm*, „Więś i Państwo” II, 1939.
- Caro L., *Ku nowej Polsce*, Lwów 1923.
- Caro L., *Od Wiery Sassulicz do Lenina*, „Kwartalnik Historyczny” 3, 1929.
- Chmurski A., *Nowa konstytucja (z dn. 23 kwietnia 1935 r.)*, Warszawa 1935.
- Chromecki T., *Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego*, Warszawa 1938.
- Croce B., *Historyzm*, „Marchoń” 4, 1935.
- Cybuchowski Z., *Na szlakach nacjonalizmu*, Warszawa 1939.
- Cybuchowski Z., *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawno-polityczne*, Warszawa 1939.
- Dembiński H., *Jednostka a społeczeństwo*, Poznań 1937.
- Dembiński H., *Kolektywizm i totalizm jako zasady życia*, [w:] *Bolszewizm*, Lublin 1938.
- Dubanowicz E., *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*, Warszawa 1936.
- Dziewanowski M.K., *The Future of Soviet Russia in Western Sovietology* [referat wygłoszony na Światowym Kongresie Sławistów, 30 września 1980 r.], mszp., ss. 40, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Kolekcja 100/14/2.
- Ehrlich L., *Stosunek sędziego do prawa. Uwagi na tle porównawczym*, „Czasopismo Sędziowskie” 3, 1939.
- Glücksman A., Wolton T., *Od ideologii do technopolityki*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny” (Paryż), nr 10–11, 1988.
- Grzybowski K., *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934.
- Grzybowski K., *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*, Kraków 1929.
- Grzybowski K., *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik (Rosji Sowieckiej)*, „Przegląd Współczesny” 27, 1928, s. 293–317.
- Grzybowski K., *Wiara w rewolucję jest potrzebna rewolucjonistom*, „Czas” 166, 1933.
- Halban L., *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936.
- Hessen S., *Istota i znaczenie poglądu na świat*, „Kultura i Wychowanie” I, 1933–1934.
- Hessen S., *Losy ideału wychowania komunistycznego*, „Przegląd Współczesny” 46, 1933.
- Jabłonowski W., *Italia współczesna*, „Myśl Narodowa” 21, 1932.
- Jaworski W.L., *Notatki*, Kraków 1929.
- Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Wrocław 1989.

⁸⁸ O zachodnich sowietologach i ich poglądach na temat systemu sowieckiego wypowiedział się polski historyk Marian Kamil Dziewanowski (profesor Uniwersytetu w Wiscousin) w wystąpieniu: *The Future of Soviet Russia in Western Sovietology* [referat wygłoszony na Światowym Kongresie Sławistów, 30 września 1980 r.], mszp., ss. 40, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Kolekcja 100/14/2.

- Kawalec K., *Polska myśl polityczna lat trzydziestych wobec prądów totalitarnych*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XVII, 1994.
- Kochanowski J.K., *Wśród zagadnień naszej doby*, Warszawa 1934.
- Komarnicki W., *Nowy ustrój Związku Sowieców*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 10, 1938.
- Kornat M., *Bolszewizm — totalitaryzm — rewolucja — Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1–2, Kraków 2003–2004.
- Kornat M., *Polska szkoła sowietologiczna (1930–1939)*, Kraków 2003.
- Kornat M., *Swianiewicz, Lenin i totalitaryzm, czyli o użyteczności historii idei w poszukiwaniu zrozumienia Rosji*, „Nowa Europa Wschodnia” 1, 2008.
- Kornat M., *Teoria „rewolucji antyliberalnej”. W kręgu interpretacji totalizmu w polskiej myśli politycznej (1918–1939)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII, 2012.
- Kozicki S., *Benito Mussolini*, „Przegląd Wszechpolski” II (seria II), nr 8, 1923, s. 663–672.
- Kozicki S., *Reakcja narodowa we Włoszech*, „Przegląd Wszechpolski” I (seria II), nr 11, 1922.
- Kozicki S., *Rewolucja narodowa*, „Myśl Narodowa” 13, 1937.
- Kozub-Ciembroniewicz W., *System sowiecki w analizach Konstantego Grzybowskiiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXV, 2002.
- Krzyżanowski A., *Bolszewizm*, Kraków 1920.
- Krzyżanowski W., *Polityka ekonomiczna faszystów*, Lublin 1933.
- Księga Pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiiego*, red. J. Lewandowska, Kraków 1971.
- Kulczycki L., *Kryzys państwa współczesnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 10, 1939 (I półrocze).
- Kutrzeba S., *Państwa totalne. Światła — cienie — przyszłość*, Kraków 1937.
- Lemkin R., *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation. Analysis of Government. Proposals for Redress*, Washington 1944.
- Lemkin R., *Ustawodawstwo karne Rosji Sowieckiej. Kodeks Karny. Procedura Karna*, Warszawa 1938.
- Leroy-Beaulieu A., *L'empire des Tsars et les Russes*, t. I–III, Parys 1881–1889.
- Łapicki B., *Jednostka i państwo w Rzymie starożytnym. Rozważania historyczne na tle przeobrażeń prawa i państwa w dobie obecnej*, Warszawa 1939.
- Makarewicz J., *Przebudowa społeczna*, Lwów-Warszawa 1923.
- Massonius M., *O bolszewictwie*, Poznań 1921.
- Michalski K., *Nova et vetera*, Kraków 1998.
- Michalski K., *Zadanie misyjne Kościoła. Kazanie na rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego urządzanego staraniem Akademickich Kół Misyjnych w Krakowie (26 II — 4 III 1928 r.)*, Kielce 1928.
- Michalski K., *Zagadnienia współczesnej filozofii dziejów. Przemówienie i wykład inauguracyjny rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na otwarciu roku akademickiego 1931/32 dn. 11 października 1931 r.*, „Przegląd Współczesny” 11, 1931.
- Młynarski F., *Totalizm czy demokracja w Polsce*, Warszawa 1938.
- Peretiatkowiec A., *Cezaryzm demokratyczny a Konstytucja polska*, „Przegląd Współczesny” 31, 1929.
- Peretiatkowiec A., *Kryzys parlamentaryzmu i Konstytucja Polska z 1935 r.*, [w:] A. Peretiatkowiec, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1938.
- Peretiatkowiec A., *Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, „Przegląd Współczesny” 23, 1927.
- Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Wybór pism*, wybór i oprac. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005.
- Rundstein S., *Narodowo-socjalistyczna doktryna prawa narodów*, Warszawa 1935.
- Rybarski R., *Siła i prawo*, Warszawa 1936.
- Sobolewska B., *Dyktatura, Demokracja i Historia w rozprawach i pracach Konstantego Grzybowskiiego*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiiego*, red. J. Lewandowska, Kraków 1971.

- Starzewski M., *Demokracja a totalizm*, Kraków [1937].
- Starzewski M., *Rosja Sowiecka*, skrypty wykładów w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie, mszp. powiel., Kraków 1934.
- Swianiewicz S., *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” 2, 1934.
- Szawleski M., *Nowy świat*, Warszawa 1935.
- Szawleski M., *Polonizm. Ustrój Narodu Polskiego*, Warszawa 1938.
- Trocki L., *La Révolution trahie*, Paris 1937.
- Wasilewski J., *Zagadnienie samorządu w ZSRR*, Warszawa 1937.
- Wereszczyński A., *Nowe Państwo. Wykład wygłoszony na inauguracji roku akademickiego 1933/34 w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie*, Lwów 1934.
- Wereszczyński A., *Państwo antyczne i jego renesansy*, Lwów 1934.
- Zakrzewski K., *Od Lenina do Hitlera*, Warszawa 1931.
- Zdziechowski M., *Kryzys kultury. Odczyt wygłoszony w Poznaniu 28 marca [1933]*, „Nasza Przyszłość” 31, 1933.
- Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Warszawa 1999, s. 10 [wyd. I w r. 1938].
- Zmierczak M., *Spyry o istotę faszyzmu*, Poznań 1988.
- Znaniecki F., *Pisma filozoficzne*, t. 2, oprac. J. Wocial, Warszawa 1991.

THE ESSENCE AND FUTURE OF TOTALITARIANISM ACCORDING TO POLISH SOCIAL SCIENTISTS (1918–1939)

Summary

The study is devoted to the problem of the totalitarian regimes in the perception of Polish lawyers, sociologists, economists and historians in the interwar era (1918–1939). Poland in those times was one of the most vital centers in the Sovietology. Polish debates on the essential dimensions of the totalitarian systems belong to the most interesting from the perspective of seventy five years which divide us from the interwar era. The future of the phenomenon of the totalitarian (or “totalist”) regimes was discussed. Their durability was estimated as problematic. Polish lawyers viewed “total states” as extremely dynamic and based on the maximal mass mobilization, “ideocratic” legitimization of the authority and last but not last maximal concentration of power in the hands of the dictator or ruling elite.

Keywords: Polish political thought, Sovietology, totalitarianism, Soviet Russia.

Marek Kornat
m_kornat@o2.pl